

# misyjne drogi

STYCZEŃ  
/MARZEC  
ROK 7/1989

1

POZNAŃ



Podróż apostolska  
Jana Pawła II  
do południowej Afryki

O. J. Gérard OMI  
Apostoł Lesotho  
błogosławionym

Japonia —  
uczenie się  
cierpliwości



Nr 1/25      styczeń-marzec      Rok 7/1989

O. Wacław Hryniewicz OMI <b>Jubileusze mijają — problemy zostają.</b> Medytacja ekumeniczna . . . . .	1
Redakcja <b>Pokój i pojednanie.</b> Podróż apostolska Jana Pawła II do południowej Afryki 10–19 września 1988 r. . . . .	5
O. Jan Jarosz OMI <b>Ku lepszej przyszłości.</b> Jan Paweł II w Zimbabwie 10–13 września 1988 r. . . . .	6
O. Ludwik Grzebień SJ <b>Misje katolickie w Zimbabwie</b> . . . . .	10
O. Feliks Matyskiewicz OMI <b>Beatyfikacja o. Józefa Gérarda OMI.</b> Krótki rys biograficzny . . . . .	13
O. Alfons Kupka OMI <b>„Trzeba kochać, kochać mimo wszystko, kochać zawsze”.</b> Jan Paweł II w Lesotho 14–16 września 1988 r. . . . .	16
O. Jean-Louis Richard OMI <b>Jak przewycięzać lęk.</b> . . . . .	26
O. Roman Tomanek OMI <b>Misyjne drogi Jana Pawła II w X-leciu pontyfikatu</b> . . . . .	28
<b>Listy misjonarzy</b> . . . . .	34
<b>Wiadomości misyjne</b> . . . . .	41
Małgorzata Golicka-Jabłońska <b>Pustynny świat eremów.</b> Z odkryć archeologii chrześcijańskiej . . . . .	46
Maria Giedz <b>Czy każdy ma prawo do tego samego Boga</b> . . . . .	52
<b>Ponawiane każdego dnia uczenie się cichości i wytrwałości.</b> Wywiad Redakcji z siostrą Miriam Klukowską, misjonarką w Japonii . . . . .	55
Lidia Moszyńska <b>Kwiatki wśród lodów</b> . . . . .	60
<b>Papieskie Intencje Misyjne</b> . . . . .	62

## Okładka I.

Ubrane w skromny basutoski strój z charakterystycznym kapeluszem, prawie zawsze uśmiechnięte i radosne dzieci w Lesotho. Pilnują one często — jak za czasów o. Gérarda — licznych stad owiec i bydła. Foto: Vivant univers

## Okładka IV.

Pokrywające całe Lesotho góry sprawiają, że koń nadal pozostaje tam niezastąpionym środkiem lokomocji. Tak ubranych jeźdźców spotkać można w Lesotho jeszcze bardzo często. Foto: OMI



*Maryjo,  
któraś porodziła i wychowała  
Dziecię — Jezusa Chrystusa,  
ochraniaj  
swą macierzyńską miłością  
wszystkich Czytelników,  
Misjonarzy i Misjonarki,  
wszystkie narody ziemi.*

Misjonarze Oblaci Maryi Niepokalanej



# 18–25 stycznia: Oktawa Modlitw o Zjednoczenie Chrześcijan

## Jubileusze mijają — problemy pozostają

### Medytacja ekumeniczna

Rok 1988 upłynął w świecie chrześcijańskim pod znakiem jubileuszu 1000-lecia Chrztu Rusi Kijowskiej. Wydarzenia tej miary nie przechodzą bez echa. Pozostawiają trwałe ślady w świadomości wierzących, zwłaszcza tych, którzy są ich bezpośrednimi spadkobiercami i adresatami. Jubileusz był świętem dziękczynienia, świętem modlących się ludzi, wierzących w obecność i działanie Boga w dziejach Kościoła, narodów i społeczności ludzkich. Był także celebracją nadziei, bardzo potrzebną podzielonemu chrześcijaństwu. Jubileusz przypomniał o nieureczywistnionym zadaniu przewyciężenia podziału i o potrzebie pojednania. Mówiły o tym odbyte sympozja naukowe i wielkie uroczystości kościelne. Czy nie jesteśmy wciąż zbyt małoduszni i bojaźliwi w obliczu podziału, który czyni duchowo uboższym każdego z nas? Czy pragnienie przewyciężenia podziału jest w nas wystarczająco silne, aby mogło pobudzać do intensywnego szukania nowych dróg wzajemnego zbliżenia i pojednania?

Jubileusze mijają, zadania i problemy ekumeniczne czekają nadal na rozwiązanie.

#### 1. Nasze podziały nie sięgają nieba

Tradycja żydowska знаła od wieków pewną praktykę religijną, która mogłaby być pomocna również w obrębie ekumenii chrześcijańskiej. Co siedem lat przypadał szabatni rok jubileuszowy. Był to rok niezwykły, o charakterze niemal sakramentalnym. Trzeba było naprawić w ostatnich latach zło, usunąć wyrządzone niesprawiedliwości, otrzeć ludzkie łzy, przywrócić właściwe relacje między ludźmi. Stary Testament przypomina doniosłość tej instytucji, powstałej z boskiego natchnienia. Wyrosła ona z głębokiego doświadczenia słabości i ułomności człowieka. Była jednak równocześnie wyrazem nie godzenia się na niesprawiedliwości i grzechy, wy-

zwaniem do nawrócenia i pojednania. Należałoby głęboko zadumać się nad mądrością starotestamentalnych rozporządzeń, przewidzianych na jubileuszowy rok szabatowy, stojącej na straży ludzkiej godności. Życie odsłaniało wówczas nowe, piękniejsze oblicze.

Wydaje się, iż podzielone chrześcijaństwo potrzebuje podobnej instytucji jubileuszowej — choćby co 50 lat, na wzór żydowskiego „jubileuszu jubileuszów”. Byłby to rok pojednania, usunięcia konfliktów i podziałów, prawdziwy rok łaski i zmiłowania Bożego. Kościół nie jest eschatycznym Królestwem Bożym, lecz jedynie jego niedoskonałym znakiem i antycypacją. Nie ma wspólnoty ludzkiej, która wolna byłaby od konfliktów i tendencji do podziału. Nie żyjemy w utopijnej krainie niewinności, zgody i szczęścia. Trzeba wciąż przewyciężać konflikty i podziały. Ekumeniczny rok jubileuszowy byłby za każdym razem rokiem Bożego sądu (według 1 Pt 4,17 sąd „zaczyna się od domu Bożego”) a zarazem rokiem przebaczenia, pojednania, pocieszenia, łaski i zmiłowania. Czy jest to idea całkowicie pozbawiona szans na ureczywistnienie? Być może chrześcijaństwo jutra będzie miało więcej odwagi i wyobraźni w przewyciężaniu sytuacji podziałów i konfliktów.

Historia przeorała już głęboko głębię naszych Kościołów. Doszły nowe doświadczenia. Nie jesteśmy już w okresie wzajemnego oddzielania się poszczególnych wyznań. Wiek ekumenizmu zaszczerpił pragnienie pojednania i zjednoczenia. Wśród historycznych doświadczeń zaczyna kształtować się nowe oblicze chrześcijaństwa. Zarysowuje się coraz wyraźniej zrozumienie potrzeby nowego stylu bycia chrześcijaninem dzisiaj. Gotowi już jesteśmy powtórzyć za metroplitą Filaretem z Moskwy (+1867) słowa, iż „nasze podziały nie sięgają nieba”. Zdajemy sobie coraz lepiej sprawę z tego, iż nieporównanie więcej nas łączy niż dzieli. Zaczynamy cenić jedność jako dar Chrystusa i Ducha Świętego. Coraz szersze kręgi zatacza rozbrzmiewająca przez wieki modlitwa z anafory św. Bazylego Wielkiego: „Pausón ta schísmata ton ekklesíon”, „Połóż, Panie, kres podziałom Kościołów”, będącą jedynie echem arcykapłańskiej modlitwy Chrystusa. Pogłębia się poczucie wzajemnej przynależności. Wzmaga się siła wzajemnej modlitwy wstawienniczej oraz ekumenicznej epiklezy przyzywającej Ducha Świętego, aby zstąpił na duchowe obszary chrześcijaństwa, na wszystkie jego dążenia do jedności — tak jak zstępuje na eucharystyczne dary i przemienia je



Kopuły klasztorów św. Trójcy i św. Sergiusza w Zagorsku. Foto: Vollmer/present.



w największy dar Chrystusa zmarłych wstałego.

„Ojczy, niech się święci Imię Twoje. Niech zstąpi Duch Twój Święty na nas i oczyści nas”. Ta starożytna wersja oboczna drugiego wezwania modlitwy Pańskiej (Łk 11,2) o charakterze wyraźnie pneumatologicznym zasługuje na to, aby ją włączyć ponownie w żywą świadomość chrześcijańską. Jest nie tylko prośbą o oczyszczenie, lecz również o przemienienie. Wyraża wielką nadzieję w przemieniającą i scalającą moc Ducha, Stwórcy i Ożywiciela, który odnawia oblicze ziemi.

## 2. Uczyc się nowego myślenia

Umiejętność dostrzeżenia obecności i działania Ducha Świętego w tym, co zdaje się przeczyć naszej własnej tradycji, jest rzeczą niezmiernie trudną. Wymaga odwagi i zdolności scalania. Całościowe traktowanie tradycji chrześcijańskiej jako źródła inspiracji można by określić mianem myślenia „według całości” (kath’olon), myślenia integrującego. Cechuje je dążenie do scalenia trwałych wartości obecnych i żyjących w poszczególnych tradycjach wyznaniowych. Jest to myślenie kierujące się zasadą wzajemnego przenikania się świadomości (perichóresis). Zasada ta ukształtowała się w starożytności chrześcijańskiej nauce o Trójcy Świętej, ale powinna znaleźć zastosowanie również w życiu i myśleniu Kościoła jako wspólnoty osób ludzkich.

W czasie uroczystości jubileuszowych, Rosyjski Kościół Prawosławny dokonał aktu kanonizacji nowych świętych. Jest wśród nich także mnich, wielki i natchniony malarz ikon, św. Andrzej Rublow (ok. 1370–1430). To on jest twórcą genialnej ikony Trójcy Świętej, będącej wezwaniem do zjednoczenia wokół jednego i tego samego kielicha. Ikona ta tchnie prawdą o wzajemnym przenikaniu się i wzajemnym darze trzech Osób Boskich; odsłania tajniki Boskiej „perichóresis”, będącej ostatecznym wzorcem dla wszelkiej wspólnoty ludzkiej. Wszyscy jesteśmy opóźnieni w stosunku do doświadczenia ludzi świętych i przenikniętych mocą Ducha.

Kto zgłębia z miłością tajemnicę Boga w ludziach, w sobie i w świecie, ten ma udział w doświadczeniu świętych. Wchodzi w świat wielkiej tradycji duchowości chrześcijańskiej.

Pojęcie „perichóresis” oznacza w sensie dosłownym ruch cykliczny, wzajemność, wymianę, przenikanie się i otwartość osób. Przedrostek „peri” wskazuje na ruch „wokół”. „Chóresis” łączy się z chóra — przestrzeń, miejsce oraz z „chorein” — iść, postępować naprzód, robić miejsce. Wszystkie odcienia znaczeniowe są zaprzeczeniem wyłączenia, nieprzenikalności i zamknięcia w sobie. Mówią o otwartości wobec innych, receptywności i wewnętrznej przejrzystości. Pojęcie „perichóresis” wskazuje tym samym na potrzebę myślenia otwartego, przenikającego w świadomość innych, zdolnego do uczenia się, dawania i brania. Myślenie symbiotyczne i scalające ma szczególnie doniosłe znaczenie w sytuacji podziału chrześcijaństwa. Dzięki niemu może rozwijać się teologia ekumeniczna, która potrafi korzystać z duchowych dóbr i wartości powstałych w obrębie odmiennych tradycji chrześcijańskich.

Po wiekach rozpadania się poczucia jedności doświadczenia chrześcijańskiego nadszedł czas, aby myśleć i działać mając na uwadze całość kształt żywej tradycji wiary żyjącej w jednym Kościele Chrystusa. „Wszystko jest wasze, wy zaś Chrystusa, a Chrystus — Boga (1 Kor 3,22–23). Proces rozpadania się poczucia jedności może być odwrócony przez odzyskanie zmysłu całości i wzajemnej przynależności.

## 3. Ekumenia Boska i ekumenia ludzka

Ludzka ekumenia jest ekumenią grzesznych ludzi: „wszyscy bowiem zgrzeszyli i pozbawieni są chwały Bożej” (Rz 3,23). Kościół pozostaje Kościołem tych, którzy muszą codziennie prosić o odpuszczenie swoich grzechów: „I odpuść nam nasze winy, jak i my odpuszczamy naszym winowajcom”. Modlitwa ta pociąga za sobą ważne konsekwencje dla całej ekumenii. Nie wolno

zastygnąć w samoobronie i bez końca rozpamiętywać doznane krzywdy. Chrześcijanin z drugiego wyznania nie jest wrogiem zagrażającym naszej wolności. Kościoły nie zdobyły się do tej pory na wszechogarniający gest przebaczenia, nie zapomniały o sobie samych w porę wielkiej i szczerzej miłości, która, „nie pamięta złego” (1 Kor 13,5).

W homilii wygłoszonej w bazylice św. Mikołaja w Bari (14.VI.1987) podczas spotkania międzynarodowej komisji katolicko-prawosławnej, metropolita Elias z Bejrutu (Patriarchat Antiocheński) wołał: „Umiejmy przyjmować jedni drugich jak grzesznicy, którym przebaczone i którzy przebaczą sobie wzajemnie (...) Dzisiaj prawdziwą herezją byłoby mieć upodobanie w sobie samym, jak faryzeusz z przypowieści, dumny z tego, że nie jest jak inni. Oto dlatego »wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi« (Mt 19,30). Pycha, pogarda i lęk rozdzieliły nas. Pokora i miłość zjednoczą nas”.

Tym, co nas już jednoczy, jest także nasz brak miłości, pokory, braterstwa, szczerości, bezinteresowności... Lista naszych grzechów zaniedbania jest długa. Pocięchą jest to, że ekumenia nie jest jedynie dziełem grzesznych ludzi. Istnieje także ekumenia Boska. „Jeśli my odmawiamy wierności, On pozostaje wierny, bo nie może się zaprzeć siebie samego” (2 Tm 2,13). Bóg jest dla wszystkich. Zbawienie jest dla wszystkich. Nadzieja jest dla wszystkich. Tylko Bóg jest prawdziwie „ekumeniczny”. Ma serce dla wszystkich. Tylko o Nim można powiedzieć, że jest Bogiem każdego człowieka: Bogiem inaczej myślącego, inaczej modlącego się, inaczej wierzącego (choć nie w Innego!) i inaczej ufającego; także Bogiem niewierzących. Ludzka ekumenia, wciąż w deficycie, ma swoją największą nadzieję w ekumenii Boskiej miłosierdzia i otwartości dla wszystkich. „A jeśli nasze serce oskarża nas, to Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1 J 3,20). Oto iście Boskie „Pomimo” jaśniejące pośrodku ludzkich słabości i grzechów. Bóg jest nieskończenie większy niż nasze podziały i niekończące się spory. Boska

Ikona Trójcy Świętej namalowana przez A. Rublowa (1370–1430) jest wezwaniem do zjednoczenia wokół jednego i tego samego kielicha. Ikona ta tchnie prawdą o wzajemnym przenikaniu się i wzajemnym darze trzech Osób Boskich...





---

## **Chcesz przeczytać więcej?**

Zamów prenumeratę, aby otrzymać dostęp do pełnej zawartości czytelnicy.